

UCHWAŁA Z DNIA 30 KWIETNIA 2003 R.

I KZP 8/03

Przeniesienie w stan spoczynku prokuratora, który złożył oświadczenie, o którym mowa w art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944 – 1990 osób pełniących funkcje publiczne (jedn. tekst: Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 ze zm.), nie jest odwołaniem go z funkcji publicznej w rozumieniu art. 18a ust. 5 tej ustawy.

Przewodniczący: sędzia SN H. Gradzik.

Sędziowie SN: P. Hofmański (sprawozdawca), W. Kozielowicz.

Zastępca Rzecznika Interesu Publicznego: K. Kauba.

Sąd Najwyższy w sprawie Haliny S., po rozpoznaniu, przekazanego przez Sąd Apelacyjny w W. – postanowieniem z dnia 11 grudnia 2002 r. – zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy przeniesienie prokuratora w stan spoczynku, wobec stwierdzenia przez lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, że jest on trwale niezdolny do pełnienia obowiązków prokuratora z powodu choroby lub utraty sił, może być uznane za określony w art. 18a ust. 5 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 roku o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (tekst jedn.: Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428, z późniejszymi zmianami), przypadek rezygnacji lub odwołania osoby, która zło-

żyła oświadczenie lustracyjne, z pełnienia funkcji publicznej, jeżeli nastąpiło to przed wszczęciem postępowania lustracyjnego?”

u c h w a l i ł udzielić odpowiedzi jak wyżej.

U Z A S A D N I E N I E

Przedstawione przez Sąd Apelacyjny zagadnienie prawne wyłoniło się na tle następującej konfiguracji procesowej.

Halina S., powołana z dniem 1 stycznia 1998 r. na stanowisko prokuratora Prokuratury Rejonowej, w dniu 10 grudnia 1998 r., na podstawie art. 6 ust. 1 w zw. z art. 7 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (jedn. tekst: Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 ze zm.) – zwanej dalej ustawą lustracyjną – złożyła oświadczenie (zwane dalej oświadczeniem lustracyjnym), w którym stwierdziła, że nie była świadomym i tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 4 ust. 1 ustawy. Orzeczeniem lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, wydanym w dniu 16 lutego 2000 r. na wniosek Haliny S., zostało stwierdzone, że jest ona trwale niezdolna do pełnienia obowiązków z powodu choroby i utraty sił. Po rozpatrzeniu wniosku prokurator Haliny S. o przeniesienie w stan spoczynku oraz załączonego orzeczenia lekarskiego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Prokurator Generalny w piśmie z dnia 16 marca 2000 r. zawiadomił zainteresowaną, że z dniem 16 lutego 2000 r. przeszła ona w stan spoczynku ze względu na wydane orzeczenie o trwałej niezdolności do pełnienia obowiązków prokuratora. Prawie dwa lata po tym fakcie, w dniu 17 października 2002 r., Rzecznik Interesu Publicznego zło-

żył wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego wobec prokuratora w stanie spoczynku Haliny S., uznając, że zebrane przez niego dowody wskazują na to, że jej oświadczenie lustracyjne jest niezgodne z prawdą. Postanowieniem z dnia 6 listopada 2002 r. Sąd Apelacyjny w W. nie uwzględnił wniosku Rzecznika i odmówił wszczęcia postępowania lustracyjnego w stosunku do Haliny S. Orzeczenie to zostało zaskarżone przez Rzecznika Interesu Publicznego. W swoim odwołaniu zarzucił on obrazę prawa materialnego polegającą na błędnym przyjęciu przez Sąd pierwszoinstancyjny, że przejście prokuratora w stan spoczynku jest równoznaczne z jego odwołaniem z zajmowanej funkcji i wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i wszczęcie postępowania lustracyjnego wobec Haliny S. Rozpoznając odwołanie Rzecznika Interesu Publicznego Sąd Apelacyjny uznał, że wyłoniło się zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni art. 18a ust. 5 ustawy lustracyjnej i sformułowane we wstępie postanowienia z dnia 11 grudnia 2002 r. pytanie prawne przekazał do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

(...) Zdaniem Sądu Najwyższego, zagadnienie prawne przedstawione do rozstrzygnięcia przez Sąd Apelacyjny w W. spełnia wszystkie kryteria ustawowe określone w art. 441 § 1 k.p.k., tj. wyłoniło się przy okazji rozpoznawania środka odwoławczego, ma bezpośredni związek ze stanem faktycznym rozpoznawanej przez Sąd Apelacyjny sprawy oraz od jego rozstrzygnięcia zależy rozstrzygnięcie Sądu odwoławczego; spełnia ono także fundamentalne kryterium, o którym była mowa, tzn. jest zagadnieniem prawnym wymagającym zasadniczej wykładni ustawy. To zaś przesądza o zasadności i konieczności podjęcia w niniejszej sprawie przez Sąd Najwyższy uchwały.

Sąd Najwyższy dostrzega potrzebę szerszego wyjaśnienia swego stanowiska w kwestii pytania prawnego przedstawionego przez Sąd Apela-

cyjny w W., już to ze względu na znaczne trudności interpretacyjne wiążące się z wykładnią użytych w art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej sformułowań „rezygnacja z pełnienia funkcji publicznej” i „odwołanie z funkcji publicznej” (poważne wątpliwości interpretacyjne wyłaniają się w związku z próbą stosowania tych określeń do zrezygnowania lub odwołania z jednej z kilkunastu funkcji publicznych objętych zakresem ustawy; por. art. 3 ustawy lustracyjnej i funkcje publiczne w nim wymienione), już to ze względu na doniosłe znaczenie, jakie rozstrzygnięcie tych wątpliwości może mieć dla praktyki stosowania tej ustawy, której ważnym elementem jest powołany przepis.

Odpowiedź na pytanie postawione przez Sąd Apelacyjny w W. zależy w istocie w dużej mierze od udzielenia odpowiedzi na inne, podstawowe pytanie o charakterze bardziej ogólnym. Chodzi bowiem o to czy ustawa lustracyjna w art. 18a ust. 3 zd. pierwsze posługuje się pojęciami w pewnym sensie autonomicznymi (odrębnymi), które należy odpowiednio stosować do ustaw „macierzystych” szczegółowo regulujących kwestie związane z pełnieniem funkcji publicznych, o których mowa w art. 3 ustawy lustracyjnej, a więc w istocie pojęciami pojemniejszymi od pojęć użytych w tych aktach, czy też należy może przyjąć, że pojęcia użyte w ustawie lustracyjnej należy do tych ustaw stosować w sposób formalny („sztywny”), a więc – inaczej mówiąc – każdorazowo badać, czy ustawy te posługują się odpowiednikami określeń użytych w ustawie lustracyjnej („rezygnacja z pełnienia funkcji publicznej”, „odwołanie z funkcji publicznej”) i dopiero w zależności od rezultatu takiej analizy stosować (bądź nie) art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej. Odpowiedź na to pytanie jest niezbędna, zważywszy, że negatywna przesłanka procesowa, określona w art. 18 ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej, materializuje się wtedy tylko, gdy osoba pełniąca funkcję publiczną z jej pełnienia zrezygnuje albo z niej zostanie odwołana, kwestie zaś związane z rezygnacją z pełnienia funkcji publicznej

lub odwołaniem z takiej funkcji są regulowane w kilkunastu innych aktach ustawowych szczegółowo i rozmaicie ujmujących te zagadnienia, które – nolens volens – trzeba także stosować posiłkowo w razie stwierdzenia, iż osoba, wobec której został złożony wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego, funkcji publicznej już nie pełni. Konieczne staje się bowiem stwierdzenie nie tylko tego, że funkcji publicznej tej nie pełni, ale że z pełnienia tej funkcji zrezygnowała albo z niej została odwołana.

Zdaniem Sądu Najwyższego, nie jest możliwe opowiedzenie się wyłącznie za jedną z przedstawionych propozycji interpretacyjnych, gdyż takie jednostronne stanowisko pociągnęłoby za sobą negatywne konsekwencje zarówno dla spójności prawa (w tym przede wszystkim spójności ustawy lustracyjnej), jak i dla zasady równości wobec prawa. Względy funkcjonalne każą interpretować art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej – w zależności od konkretnych regulacji ustawy „macierzystej” dla danej funkcji publicznej – raz w sposób formalny, innym razem zaś w sposób materialny. Konieczna jest dwufazowa analiza każdego przypadku – najpierw przez pryzmat pierwszej ze wskazanych metod interpretacyjnych, następnie zaś, jeśli okaże się to niemożliwe, trzeba się posiłkować drugą metodą wykładni pojęć użytych w art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej. Za stanowiskiem takim przemawiają następujące argumenty.

Jednym z podstawowych założeń tzw. racjonalnego ustawodawcy jest zasada, że jednobrzmiące określenia ustawowe oznaczają to samo (oznaczają te same pojęcia), a różnobrzmiące określenia oznaczają różne desygnaty. Takie racjonalne założenie może przełamać, co do zasady, tylko wyraźnie, precyzyjnie i jednoznacznie sformułowana wola ustawodawcy, niepozostawiająca wątpliwości co do intencji prawodawcy, nakazująca rozumieć jednobrzmiące zwroty – inaczej, a różnobrzmiące – tak samo. Ta fundamentalna zasada „dobrej roboty prawodawczej” znalazła swój prawny wyraz w § 10 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca

2002 r. w sprawie zasad techniki prawodawczej (Dz. U. Nr 100, poz. 908), który stanowi, że „do oznaczenia jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami”. Uzupełniają ją zaś jeszcze dwie dodatkowe zasady: zgodnie z § 148 cytowanego rozporządzenia „jeżeli w ustawie zachodzi wyjątkowo potrzeba odstąpienia od znaczenia danego określenia ustalonego w (...) ustawie podstawowej dla danej dziedziny spraw, wyraźnie podaje się znaczenie tego określenia i zakres jego odniesienia, używając zwrotu «w rozumieniu niniejszej ustawy określenie ... oznacza ...» albo zwrotu «ilekroć w niniejszej ustawie jest mowa o ... należy przez to rozumieć ...», zgodnie zaś z § 9 rozporządzenia „w ustawie należy posługiwać się określeniami, które zostały użyte w ustawie podstawowej dla danej dziedziny spraw (...)”.

Przedstawione względy przemawiają za traktowaniem użytych w art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej pojęć „odwołanie” (z funkcji publicznej) oraz „rezygnacja” (z pełnienia funkcji publicznej) w sposób jednolity na gruncie całego systemu prawa, wobec braku wyrażnie wyeksplikowanej, odmiennej woli ustawodawcy. A zatem tam, gdzie ustawa regulująca sposób pełnienia funkcji publicznej posługuje się pojęciem „odwołanie” z funkcji publicznej czy „rezygnacja” z pełnienia tej funkcji, trzeba przyjąć, że określenia te oznaczają to samo zarówno na gruncie ustawy lustracyjnej (art. 18a ust. 5 zd. pierwsze), jak i na gruncie ustawy regulującej sposób pełnienia owej funkcji. Względ na spójność systemu nakazuje przyjęcie takiego, skądinąd w pełni racjonalnego i logicznego stanowiska, które – zdaniem Sądu Najwyższego – nie wymaga szerszej motywacji.

Skoro negatywna przesłanka procesowa w rozumieniu art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej materializuje się wtedy i tylko wtedy, gdy osoba, która złożyła oświadczenie lustracyjne: z pełnienia funkcji publicznej rezygnuje bądź z funkcji tej zostaje odwołana, pierwszym krokiem interpre-

tacyjnym organu stosującego ten przepis musi być badanie, czy ustawodawca takimi pojęciami się w istocie posłużył.

Na marginesie należy tylko wspomnieć – co wszak wspiera dalsze wywody Sądu Najwyższego co do posiłkowego stosowania pierwszej z wymienionych w pkt 3 niniejszego uzasadnienia metod interpretacji art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej – dlaczego ustawodawca zrezygnował ze szczegółowego, zgodnego z terminologią aktów ustawowych regulujących tryb wykonywania jednej z kilkunastu funkcji publicznych wymienionych w art. 3 ustawy lustracyjnej określania odpowiednim pojęciem prawnym sytuacji, w której dana osoba przestaje pełnić funkcję publiczną, optując na rzecz ujęcia dość ogólnego. Opowiedzenie się za syntetyczną i pojemniejszą redakcją ogólną przepisu, użycie w art. 18a ust. 3 zd. pierwsze pojęć „rezygnacja z pełnienia funkcji publicznej” i „odwołanie z funkcji publicznej” dla określenia – odpowiednio – dwóch modelowych sytuacji: sytuacji pierwszej, kiedy dana osoba pełniąc funkcję publiczną funkcji tej się zrzeka czy też od niej odstępuje (por. Mały słownik języka polskiego PWN, pod red. E. Sobol, Warszawa 1999, s. 784) i sytuacji drugiej, w której dana osoba zostaje usunięta ze stanowiska (tamże, s. 554) pozwoliło na uniknięcie kazuistycznej i niepotrzebnie rozbudowanej regulacji, odnoszącej się do wszystkich funkcji publicznych objętych zakresem działania ustawy lustracyjnej z jednej strony, z drugiej strony zaś – w sposób możliwie precyzyjny, a przy tym ogólny, określić modelową sytuację, z którą ustawa lustracyjna wiąże pewne ściśle określone konsekwencje prawne. Jest to zabieg pożądaný i zgodny z jednym z postulatów tzw. dobrej roboty prawodawczej, który znajduje wyraz normatywny w § 5 wspomnianego już rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie zasad techniki prawodawczej, zgodnie z którym przepisy ustawy redaguje się zwięźle i syntetycznie, unikając nadmiernej szczegółowości.

Nietrudno jednak zauważyć, że konsekwencje takiego, z jednej strony racjonalnego i w pełni uzasadnionego formalnego (albo – „sztywnego”) poglądu interpretacyjnego, o którym była mowa w poprzednim punkcie, mogą być w niektórych konkretnych wypadkach nie do przyjęcia. Trzeba bowiem zwrócić uwagę, że w praktyce może dojść do sytuacji, w której osoba podlegająca lustracji przestała pełnić funkcję publiczną, jednak że z funkcji tej nie została – jak tego wymaga art. 18a ust. 3 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej – „odwołana” ani nie „zrezygnowała” z jej pełnienia, albowiem ustawa „macierzysta”, szczegółowo regulująca tryb sprawowania owej funkcji publicznej podlegającej lustracji, nie posługuje się takimi pojęciami, jednakowoż de facto doszło do zdarzenia prawnego, które w istocie swej odpowiada językowemu znaczeniu pojęć „odwołanie” albo „rezygnacja”.

Poza zakresem rozważań Sądu Najwyższego w niniejszej sprawie pozostaje, rzecz jasna, analiza wszystkich ustaw regulujących każdą z funkcji publicznych wymienionych w art. 3 ustawy lustracyjnej oraz użytych w tych ustawach konstrukcji prawnych, odpowiadających „rezygnacji” albo „odwołaniu” z pełnienia funkcji publicznej. Skądinąd takie kompleksowe rozważania byłyby, dla interpretacji art. 18a ust. 3 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej, bezprzedmiotowe i niecelowe, wystarczy bowiem wskazać jeden tylko przykład, który w sposób przekonujący ilustruje, do jakich absurdalnych rezultatów prowadzić mogłoby niekiedy opowiedzenie się wyłącznie za czysto formalną metodą wykładni tego przepisu (i poprzestanie na niej). Zgodnie z art. 18 ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej, Rzecznik Interesu Publicznego nie kieruje wniosku do sądu o wszczęcie postępowania lustracyjnego, jeżeli rezygnacja ze stanowiska nastąpiła przed wszczęciem postępowania lustracyjnego. Gdyby zatem przyjąć „sztywną” (formalną) metodę interpretacji art. 18 ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej, to trzeba by uznać, że zrzeczenie się przez prokuratora stanowiska nie stanowi „re-

zygnacji” z pełnienia funkcji publicznej i w konsekwencji nie stanowi negatywnej przesłanki procesowej dla prowadzenia postępowania lustracyjnego. Prokurator *verba legis* [art. 16 ust. 3 in fine ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze (jedn. tekst: Dz. U. z 2002 r. Nr 21, poz. 206 ze zm.), dalej zwana ustawą o prokuraturze] nie może bowiem „zrezygnować” ze swego stanowiska, może jedynie się tego stanowiska zrzec (podkr. – SN), co pociąga za sobą z mocy samej ustawy odwołanie go przez Prokuratora Generalnego. Ergo – nie zachodzi okoliczność wyłączająca postępowanie lustracyjne. Nietrafność tego stanowiska jest jednak oczywista – zrzeczenie się stanowiska prokuratora (w sensie materialnym) to przecież tyle co „rezygnacja” z tego stanowiska, „rezygnacja” z pełnienia funkcji publicznej prokuratora w rozumieniu art. 18 ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej. Istotą tej czynności jest bowiem zaprzestanie pełnienia funkcji publicznej prokuratora z inicjatywy własnej, tj. osoby pełniącej funkcję publiczną.

Zwrócić uwagę należy na jedną jeszcze, jakże istotną, negatywną konsekwencję opowiedzenia się za czysto gramatyczną wykładnią art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej. Jest jasne, że interpretacja taka w gruncie rzeczy prowadziłaby do nierównego traktowania podmiotów odznaczających się taką samą cechą prawnie relewantną (osób pełniących funkcję publiczną, podlegających obowiązkowi złożenia oświadczenia lustracyjnego, w danym momencie z funkcji tej rezygnujących albo odwołanych), które z samego założenia ustawy lustracyjnej powinny być traktowane w sposób równy, gdyż art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej odnosi się w jednakowym stopniu do wszystkich osób pełniących funkcje publiczne wymienionych w art. 3 tej ustawy. Otóż, zgodnie z zaprezentowaną interpretacją formalną art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej należałoby uznać, że nie wszczyna się postępowania lustracyjnego wobec osoby pełniącej funkcję publiczną, z której to pełnienia funkcji publicznej

można zrezygnować (jeżeli możliwość taką przewiduje ustawa szczegółowo regulująca tryb rezygnacji z tej funkcji publicznej, używając zwrotu „rezygnacja”), natomiast już „zrzeczenie” się funkcji publicznej (jak w podanym przykładzie zaczerpniętym z ustawy o prokuraturze) nie stanowi negatywnej przesłanki procesowej w stosunku do postępowania lustracyjnego tylko dlatego, że ustawodawca instytucję tę określił w inny sposób na gruncie ustawy o danej funkcji publicznej, aniżeli zostało to sformułowane w art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej. Nie do przyjęcia byłoby też uzależnianie prawnych konsekwencji zaprzestania pełnienia funkcji publicznej (w kontekście procedury lustracyjnej) od tego, czy ustawa „macierzysta” używa pojęcia rezygnacja „z funkcji” czy też rezygnacja „z pełnienia funkcji”. Posłużenie się bowiem w art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej tym drugim pojęciem jest wyrazem pewnej konwencji językowej i nie może przecież oznaczać, że w innej sytuacji prawnej znajduje się ten, kto „rezygnuje z funkcji”, w innej zaś ten, kto rezygnuje „z pełnienia funkcji”. Nierówność w traktowaniu równych podmiotów, będąca konsekwencją takiej metody interpretacyjnej, jest oczywista i nie do zaakceptowania.

Dlatego też w szczególnych i wyjątkowych wypadkach, właśnie wtedy, gdy ustawa „macierzysta” odnosząca się do danej kategorii funkcji publicznych posługuje się innymi zwrotami niż „rezygnacja z pełnienia funkcji” bądź „odwołanie z funkcji”, a zachodzi prawdopodobieństwo, że zwrotami tymi określa się sytuacje materialnie objęte dyspozycją przedmiotowego przepisu ustawy lustracyjnej – o jednym z takich wypadków, związanym z aktem prawnym będącym także przedmiotem pytania prawnego rozstrzygniętego przez Sąd Najwyższy, była już mowa – uzasadnione wydaje się (po przeprowadzeniu pierwszej fazy analizy interpretacyjnej art. 18 ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej, która to faza z reguły powinna zamykać drogę do dalszych dociekań interpretacyjnych) zbadanie pojęć ustawy „macierzystej” za pomocą pierwszej z metod interpretacyjnych, o których była mowa w pkt

3 niniejszego uzasadnienia. Nie można także tracić z pola widzenia faktu, iż opowiedzenie się za dopuszczalnością funkcjonalnej metody wykładni może też ze sobą nieść wcale niemałe niebezpieczeństwo dowolności interpretacyjnej. W celu uniknięcia tego niebezpieczeństwa interpretator nie może odchodzić od ścisłego znaczenia językowego sformułowań użytych w art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej, o których mowa.

Warunkiem podjęcia się takiego zabiegu (tzn. wykładni funkcjonalnej art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej) jest stwierdzenie, że właściwa ustawa regulująca sposób pełnienia określonej funkcji publicznej podlegającej lustracji w ogóle nie posługuje się zwrotem „rezygnacja z pełnienia funkcji” lub „odwołanie z funkcji”, ale uzasadnione jest poszukiwanie jego materialnego odpowiednika na gruncie danego aktu ustawowego. Jeżeli zatem organ mający stosować art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy stwierdzi, że ma do czynienia w istocie z taką sytuacją, tj. w ustawie szczegółowej użyte zostały pojęcia inne niż „odwołanie z funkcji” bądź „rezygnacja z pełnienia funkcji” (a tych pojęć brak), to niezbędna jest pogłębiona i szczegółowa analiza, mająca wykazać, że inne pojęcie z ustawy szczegółowej zostało użyte na opisanie instytucji materialnie ściśle odpowiadającej rezygnacji z pełnienia funkcji publicznej albo odwołaniu z funkcji publicznej, o których mowa w art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej.

Odnosząc powyższe ustalenia interpretacyjne natury ogólnej do kwestii będącej przedmiotem pytania prawnego, należy stwierdzić, co następuje.

Analiza ustawy o prokuraturze wykazuje, po pierwsze, że ustawa ta posługuje się pojęciem „odwołanie prokuratora”, wiążąc z nim jednoznaczne skutki prawne. Tak więc, zgodnie z ustawą o prokuraturze, Prokurator Generalny może odwołać: a) prokuratora powszechnej jednostki organizacyjnej prokuratury, jeżeli prokurator, mimo dwukrotnego ukarania przez sąd dyscyplinarny karą nagany, usunięcia z zajmowanej funkcji albo przenie-

sienia na inne miejsce służbowe, popełnił przewinienie służbowe, a w tym dopuścił się oczywistej obrazy przepisów prawa lub uchybił godności urzędu prokuratorskiego (art. 16 ust. 1), b) prokuratora wojskowej jednostki organizacyjnej prokuratury na wniosek Ministra Obrony Narodowej w wypadkach, gdy przepisy o służbie wojskowej przewidują zwolnienie z zawodowej służby wojskowej (art. 16 ust. 2) oraz – jest to rozwiązanie nieco odmienne – c) z mocy ustawy Prokurator Generalny odwołuje prokuratora powszechnej jednostki organizacyjnej prokuratury, jeżeli ten się zrzekł stanowiska prokuratora (art. 16 ust. 3 – o tym przypadku była już mowa, odwołanie jest tu jednak tylko konsekwencją inicjatywy własnej prokuratora, zmierzającej do rezygnacji z dalszego pełnienia funkcji prokuratora). Ponieważ jednakowe pojęcia prawne na gruncie całego systemu prawa należy interpretować w sposób jednakowy, nie ma zatem żadnych powodów, aby pojęcie „odwołanie” użyte na gruncie art. 16 ustawy o prokuraturze interpretować odmiennie niż pojęcie „odwołanie z funkcji publicznej” występujące w art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej. Stanowisko to wspiera regulacja zawarta w art. 16 ust. 4 ustawy o prokuraturze; zgodnie z tym przepisem, stosunek służbowy prokuratora wygasa po upływie trzech miesięcy od doręczenia zawiadomienia o odwołaniu, chyba że na wniosek zainteresowanego prokuratora określono krótszy termin. Rzecz cała rysuje się zatem w sposób zupełnie klarowny: w rezultacie odwołania prokurator przestaje pełnić funkcję publiczną prokuratora. Dodać trzeba już tylko na marginesie, że analogiczne konsekwencje pociąga za sobą prawomocne orzeczenie sądu skazujące prokuratora na karę dodatkową pozbawienia praw publicznych, zakazu zajmowania stanowiska prokuratora lub na karę degradacji oraz prawomocne orzeczenie sądu dyscyplinarnego o wydaleniu ze służby prokuratorskiej (art. 16 ust. 5) jak również zrzeczenie się przez prokuratora obywatelstwa polskiego (art. 16 ust. 5a). Nie wdając się tu w szczegółową analizę tego, czy regulacja art. 16 ust. 5 i 5a ustawy o proku-

raturze stanowi materialny odpowiednik „odwołania” lub „rezygnacji” z pełnienia funkcji publicznej w rozumieniu art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej, zagadnienie to pozostaje bowiem poza granicami przedstawionego pytania prawnego, Sąd Najwyższy poprzestaje tylko na konstatacji, że zdarzenia wymienione w tych przepisach skutkują wygaśnięciem stosunku służbowego prokuratora i materialnie odpowiadają treści sformułowań użytych w art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z przeniesieniem prokuratora w stan spoczynku, które – po pierwsze – nie jest ani „rezygnacją” z pełnienia funkcji publicznej, ani „odwołaniem” z takiej funkcji prokuratora w formalnym rozumieniu art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej, po drugie zaś, nie jest też instytucją prowadzącą do ustania „stosunku funkcji publicznej”. Tymczasem swoista dla korpusu sędziów i prokuratorów instytucja przejścia w stan spoczynku powoduje, że osoby pełniące jedną z tych funkcji w sposób „czynny” nie przechodzą na emeryturę (z którą to chwilą miałyby przestać pełnić funkcję publiczną sędziego albo prokuratora), lecz do końca życia pozostają sędziami (w stanie spoczynku), albo prokuratorami (w stanie spoczynku), nie wykonując czynnie swych obowiązków służbowych.

Podniesiony przez Sąd Apelacyjny argument, że „prokurator przeniesiony w stan spoczynku (...) nie pełni już funkcji publicznej, ponieważ nie pozostaje w służbie i nie wykonuje związanych z tym obowiązków” nie może się ostać. Stosując to rozumowanie należałoby np. dojść do wniosku, że prokurator przebywający na urlopie też nie wykonuje związanych ze stanowiskiem obowiązków, co nie może wszak prowadzić do wniosku, że nie pełni on funkcji publicznej. Nietrafny jest także drugi z powołanych przez Sąd Apelacyjny argumentów, tj. pogląd, iż prokurator, który przeszedł w stan spoczynku nie „pozostaje już w służbie”. Rzecz bowiem w tym, że obowiązujące w czasie przejścia w stan spoczynku prokurator Haliny S. przepisy ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych

nych (jedn. tekst: Dz. U. z 1994 r. Nr 7, poz. 25 ze zm.), do których odpowiednio odsyłała ustawa o prokuraturze, jasno stanowiły w rozdziale 2 pt. „Powstanie i ustanie stosunku służbowego sędziów”, że przejście w stan spoczynku wcale nie pociągało za sobą wygaśnięcia stosunku służbowego, sędzia (odpowiednio – prokurator) nadal na tym stanowisku pozostawał (tyle, że w stanie spoczynku) aż do końca życia. Przejście w stan spoczynku, choć wiązało się z ograniczeniem obowiązków prokuratora, w żadnym razie nie powodowało (i w obecnym stanie prawnym także nie powoduje) zaprzestania pełnienia funkcji publicznej.

Zauważyć należy bowiem, że ustawa lustracyjna mówi o odwołaniu z funkcji publicznej lub rezygnacji z pełnienia funkcji publicznej, a obie te czynności wywołują ten skutek, że funkcji tej dana osoba już nie pełni, nie jest ona osobą pełniącą funkcję publiczną. Z tego zaś wynika, że art. 18a ust. 5 zd. pierwsze ustawy lustracyjnej dopuszcza istnienie tylko dwóch stanów, co – skądinąd – jest przecież w pełni logiczne i racjonalne: „odwołania” i „nieodwołania”. Poza sporem zatem pozostaje, iż *tertium non datur* – nie ma stanu pośredniego, tj. nie ma takiego stanu, w którym funkcję publiczną się jednocześnie pełni i się jej nie pełni. Przyjęcie takiego stanowiska rzecz całą sprowadzałoby w rejony absurdu. Oczywiście jest zaś, że z chwilą przeniesienia prokuratora w stan spoczynku, w braku wyraźnej regulacji podobnej do tej, którą ustawa o prokuraturze się posługuje w art. 16, prokurator nie przestaje być prokuratorem, a jedynie, nie wykonując zadań prokuratorskich (por. art. 3 ust. 1 ustawy o prokuraturze), zajmuje funkcję publiczną prokuratora (w stanie spoczynku), aż do śmierci. Na marginesie można tylko wspomnieć, że choć ani z ustawy o prokuraturze, ani ze skorelowanego z nią prawa o ustroju sądów powszechnych nie wynika wyraźnie, iż przejście w stan spoczynku jest dalszym pełnieniem funkcji publicznej, to już ustawa z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (Dz. U. Nr 240, poz. 2052), zawierająca uregulowania modelowo tożsame z regulacją

prawa o ustroju sądów powszechnych, określa wyraźnie, że stosunek służbowy sędziego Sądu Najwyższego nawiązuje się po doręczeniu mu aktu powołania, i trwa aż do śmierci, niezależnie od przejścia tego sędziego w stan spoczynku. Pogląd ten wynika z regulacji art. 29 § 1 pkt 2 ustawy o Sądzie Najwyższym, który przewiduje wyraźnie, że stosunek służbowy sędziego Sądu Najwyższego wygasa w razie: a) zrzeczenia się urzędu, b) statusu sędziego w stanie spoczynku. To, że uregulowania takiego zabrakło w prawie o ustroju sądów powszechnych wcale nie oznacza, że sędzia sądu powszechnego (prokurator) nie może zrzec się funkcji publicznej przez zrzeczenie się statusu sędziego (prokuratora) w stanie spoczynku. Decyzja taka – co jest oczywiste – pozostaje w gestii danego sędziego (prokuratora).

Tezę tę wspiera dodatkowo fakt, że z chwilą przejścia w stan spoczynku prokurator np. nadal – *lege non distinguente* – odpowiada dyscyplinarnie, w tym za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa i uchybienie godności urzędu prokuratorskiego (art. 66 ust. 1 ustawy o prokuraturze).

Nieprawidłowa jest zatem teza przedstawiona przez Sąd Apelacyjny w W., w postanowieniu z 11 grudnia 2002 r., a stworzona na podstawie argumentacji recypowanej z zaskarżonego postanowienia sądu pierwszej instancji, że „w przypadku (...) prokuratora przeniesienie w stan spoczynku jest formą odwołania z funkcji publicznej”. Teza ta stoi w sprzeczności z regulacją ustawową, która wyraźnie określa – o czym była już mowa – kiedy prokurator przestaje pełnić funkcję publiczną.